

(Gazzetta dello Sport - A.Pugliese) Taki entuzjazm w Rzymie był zarezerwowany tylko dla wielkich. Ludzi zdolnych do kierowania losami meczów, pisania historii, dawania mieszanych emocji do nieskończonej radości. Czy jest to słodkie przeczucie czy tylko zbieg okoliczności, dowiemy się wkrótce. Na pewno wczoraj Patrik Schick przeżył kolejne szaleństwo tłumu Giallorossich, tym razem bezpośrednio w centrum stolicy Włoch, gdzie wczesnym popołudniem pojawił się w Roma Store, aby spotkać się z kibicami i podpisać koszulki tym, którzy mieli już chęci kupić jego strój. Z numerem 14, szczęśliwym.

Schick został przytłoczony ciepłem ludzi przy swoim przybyciu, z prawie 200 osobami, dla selfie, ale też aby tylko go z bliska zobaczyć. Potem czeski napastnik wszedł na górę, aby podpisywać koszulki i pozować do zdjęć, aby zakończyć pozdrowieniem kibiców z balkonu, którzy w międzyczasie śpiewali przeciwko Juve, Lazio i Spallettiemu. "Zobaczymy się jutro na stadionie", to było jedyne zdanie, które wypowiedział napastnik w trakcie happeningu (trwał około godzinę). Tak, gdyż dziś wieczorem (20:45) Roma zmierzy się w sparingu z Chapecoense i Patrik Schick będzie jedną z głównych atrakcji, jeśli nie główną. Powinien zagrać na prawym skrzydle w 4-3-3, tak jak był też próbowany wczoraj w Trigorii przez Eusebio Di Francesco (z Defrelem na środku ataku i Perottim na lewej stronie). Trener Giallorossich wydaje się zamierzać pozostać na swojej drodze, nakreślonej przez 4-3-3. Przynajmniej na razie, przynajmniej dopóki nie pojawią się jakieś przeciwności, które być może sprawią, że skieruje się ku 4-3-1-2 (z Schickiem u boku Edina Dzeko) lub 4-2-3-1 (z Czechem jako podwieszonym za plecami Bośniaka).

Tego entuzjazmu Schick nie przeżyje jednak dziś wieczorem, biorąc pod uwagę, że na mecz między zespołem Giallorossich i Chapecoense przyjdzie około 10 tysięcy kibiców. Będzie czas na przeżywanie wielkich okazji na Olimpico, które pomogą mu poczuć się jeszcze ważniejszym niż już jest. Schick zresztą został już porwany przez cały entuzjazm wokół, czego w przeszłości jeszcze nie przeżył. O pomaganiu myśli też Francesco Totti, który oddaje się do dyspozycji, aby czuł się coraz bardziej swobodnie. Francesco Totti, który z Schickiem na boisku rozumiałby się z zamkniętymi oczami. Dziś wieczorem kapitan Giallorossich otrzyma od Chapecoense tablicę z okazji swoich 25 lat w barwach Giallorossich. Wczoraj tymczasem UEFA opublikowała wideo, w którym Totti wybrał swoją idealną "10": prawa noga Cristiano Ronaldo, lewa Maradony, wizja gry Messiego, technika Zinedine Zidane'ea i jego strzał, właśnie Tottiego. Dziś taka kombinacja gracza byłaby warta prawdopodobnie 500 mln euro lub więcej. Oczywiście, to piłkarska fantastyka. Na razie liczą się 42 mln za Schicka.

Autor: abruzzi